Nr. 238. **Kraków, Czwartek 24 Maja 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Austro-Węgier.

O reformę regulaminu Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 maja.

W środę odbyła się tu pod przewodnictwem pos. Steinwendera konferencya zastępców stronnictw parlamentarnych w sprawie **reformy regulaminu Izby posłów.** Z Koła polskiego uczestniczył w tej konferencyi pos. German. Przewodniczący pos. Steinwender przedstawił projekt reformy, który wypracował na podstawie projektu rządowego; z projektu rządowego **usunął** jednak pos. Steinwender **wszystkie postanowienia o karach porządkowych i dyscyplinarnych.** Nowy projekt postanawia między innemi, że prezydyum Izby posłów ma się składać z prezydenta i 8 wiceprezydentów. Do komisyj wybrani będą także zastępcy. **Mowy, prócz mów referentów nie mogą przekraczać pewnego ograniczonego czasu,** który nie może jednak wynosić mniej niż 15 minut. Przemówienia w sprawie faktycznych sprostowań nie mogą trwać dłużej niż 5 minut.

Dziś o godz. 9 rano konferencya rozpocznie dalsze obrady, które też dzisiaj mają być ukończone.

Konferencya przewodniczących klubów.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 maja.

Dziś o godz. 10 rano rozpocznie się pod przewodnictwem prezydenta ministrów hr. Clam Martinica konferencya przewodniczących klubów parlamentu, celem ułożenia programu pracy parlamentu.

Pierwsze posiedzenie Izby panów.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 maja.

Pierwsze posiedzenie Izby panów odbędzie się — jak wiadomo — dnia 30 bm. o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym znajduje się: przedstawienie się prezydyum, manifestacya prezydyum i wybór komisyj. Przewodniczyć będzie wiceprezydent ks. Fürstenberg.

Nowy wiceprezydent Izby panów.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 maja.

Nowy wiceprezydent Izby panów hr. Silva Tarouca, był przez dłuższy czas członkiem Rady państwa, gdzie należał do grupy czeskich konserwatystów (wielka własność). W r. 1907 powołany został do Izby panów. W lecie r. u. odbyły się z jego inicyatywy w jego mieszkaniu liczne konferencye członków obu Izb Rady państwa, których celem było zwołanie Rady państwa i delegacyj. Akcyą tą zjednał sobie hr. Silva Tarouca wielką sympatyę w kołach poselskich.

Rezygnacya wiceprez. Abrahamowicza.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 maja.

W myśl uchwały całego prezydyum Koła polskiego, zapadłej po ustąpieniu prezesa dr Bilińskiego, także pos. **Abrahamowicz złożył godność wiceprezesa Koła.**

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Telefonem).

Budapeszt, 24 maja.

Jako kandydatów na stanowisko prezydenta ministrów wymieniają w kołach narodowego stronnictwa pracy hr. Khuen-Hedervarego, pos. Berzeviczyego i pos. Władysława Böethyego.

Stronnictwo pracy i stronnictwa opozycyjne okazują wiele sympatyi dr Aleksandrowi Wekerlemu.

W poważnych kołach politycznych podnoszą się głosy, że wśród obecnych stosunków **pożądanem byłoby, aby na stanowisko prezydenta ministrów powołany został arcyks. Józef,** co mogłoby sprowadzić zbliżenie opozycyi do większości.

W wiedeńskich kołach politycznych są zdania, że węgierskim prezydentem ministrów mianowany będzie hr. Serenyi.

Rada robotnicza przeciw koalicyi.

Amsterdam, 24 maja.

»Temps« donosi z Petersburga:

Pomiędzy rosyjskim rządem tymczasowym a Radą robotniczo-żołnierską powstały znowu za**targi z powodu celów wojennych.**

Rada robotniczo-żołnierska oświadczyła, że **zastrzega sobie wolność oderwania się od koalicyi, gdyby koalicya nie zgodziła się na cele wojenne Rady.**

Tajna nota Ameryki.

Zurych, 24 maja.

»N. Zürcher Zeitung« donosi z Paryża:

»Herald«, w wydaniu paryskiem, przynosi następującą wiadomość z Waszyngtonu:

Pewien wybitny urzędnik departamentu stanu oświadczył, że **tajna nota rządu Stanów Zjednoczonych do rządu rosyjskiego wzywa Rosyę, ażeby dała realny dowód, że nie chce odrębnego pokoju.** Dowodem tym byłoby natychmiastowe podjęcie ofenzywy rosyjskiej. W takim razie Ameryka udzieli Rosyi przyrzeczonej pożyczki.

Sukcesy ł. p.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 24 maja.

Urzędownie ogłaszają: Nasze łodzie podwodne zatopiły na morzu Śródziemnem **ponownie większą liczbę parowców i żaglowców, ogólnej pojemności 53.000 ton.** Na oceanie Atlantyckim i na morzu Północnem zatopiono cztery parowce i pięć żaglowców, **pojemności 17.200 ton.** Wśród zatopionych okrętów znajdował się angielski parowiec dla transportu wojsk »Transylvania«, poj. 14.315 ton, i włoski parowiec, poj. 11.000 ton, z ładunkiem zboża dla Włoch.

Berlin, 24 maja.

Urzędownie: Łupem łodzi podwodnych na **oceanie Atlantyckim padło znowu 22.300 ton.** Między zatopionymi okrętami znajdują się także **trzy wielkie uzbrojone parowce** i jedna pułapka na łodzie podwodne w kształcie parowca o około 3.000 tonach; komendant jej został pojmany.

Straty floty norweskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 24 maja.

Według doniesienia dziennika »Tidens Tegn«, **flota handlowa norweska w czasie wojny straciła okręty pojemności 740.000 ton, a więc ⅓ całej floty norweskiej.** Strata w r. 1917 jest już tak wielka jak cała strata w roku 1916.

Konferencye socyalistyczne w Sztokholmie.

(Telefonem).

Sztokholm, 24 maja.

We wtorek skończyły się konferencye komitetu skandynawsko-holenderskiego z delegatami bułgarskimi. Bułgarzy oświadczyli, że jako pacyfiści nie chcieli wojny nawet za cenę uzyskania Macedonii i głosowali przeciw kredytom wojennym. Obecnie jednak uważają **przyłączenie bułgarskiej Macedonii do Bułgaryi** za podstawę trwałej zgody wszystkich narodów bałkańskich.

Polacy i Ormianie powinni uzyskać prawo stanowienia o swym losie.

Serbia, Rumunia i Czarnogóra powinny odzyskać samodzielność. Wkońcu żądali delegaci bułgarscy zwołania wspólnej konferencyi, **celem zawarcia natychmiastowego pokoju.**

Delegaci austryaccy i węgierscy w Sztokholmie.

Berlin, 24 maja.

»Vorwärts« donosi z Kopenhagi:

Osobne obrady stałej komisyi socyalistycznej w Sztokholmie **z delegatami austryackich socyalistów** odbędą się dnia 25 i 26 bm., zaś z delegatami socyalistów węgierskich dnia 29 i 30 bm.

Odwołanie neutralności Brazylii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rio de Janeiro, 14 maja.

Ag. Havasa donosi: Prezydent republiki podpisał orędzie, wzywające kongres, aby oświadczył się **za odwołaniem uchwały z dnia 28-go kwietnia co do oświadczenia neutralności w wojnie między Stanami Zjedoczonymi a Niemcami.** Sądzą, że kongres wielką większością uchwali odwołanie ogłoszenia neutralności.

Nowy Jork, 24 maja.

»Associated Press« donosi z Rio de Janeiro, **że kongres poselski przyjął wniosek prezydenta, aby odwołać oświadczenie neutralności.**

Przeciw tworzeniu armii polskiej w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 24 maja.

»Przegląd Poranny« donosi: Na zgromadzeniu ogólnem polskiego demokratycznego klubu w Moskwie omawiano kwestyę utworzenia polskiego wojska w Rosyi. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę tej treści, że **tworzenie wojska polskiego w Rosyi bez rozkazu polskiej władzy krajowej jest niedopuszczalne.** Nawet najliczniejsze zgromadzenie stowarzyszeń politycznych polskich uchodźców nie jest uprawnione do utworzenia polskiej armii jaki instytucyi narodowej, a wszelką w tym kierunku podjętą organizacyjną czynność **musi się z wszelką energią zwalczać. Nie można tworzyć armii polskiej jako instytucyi prawno-państwowej bez rządu polskiego.** Podobną rezolucyę powzięła także niedawno polska młodzież akademicka z tem uzasadnieniem, że o polskiej krwi jedynie i wyłącznie rozstrzygać może polski narodowy rząd na ziemi polskiej.

Stanowisko Japonii.

Podczas wojny zawarła Japonia z Rosyą traktat osobny, który miał być podstawą przyszłej polityki obu państw w Azyi wschodniej. Japonia zaczęła zaopatrywać Rosyę w amunicyę i pomagała transportom amerykańskim. — W traktacie niewątpliwie zawarte były tajne ustępy, zwrócone przeciw Anglii. Obecnie wskutek zwycięstwa rewolucyi w Rosyi, wartość tego traktatu, zawartego z dawnym rządem carskim, bardzo zmalała. Nawpół jeszcze feudalnej Japonii trudno będzie porozumieć się z socyalno-demokratyczną Rosyą. Socyalizm japoński znajduje się jeszcze w zarodku. Być może, iż olbrzymie zyski wojenne przyspieszą jego rozwój, ale to jest dopiero kwestyą przyszłości. — Faktem jest, że Japonia, znajdując się teraz w pośrodku trzech wielkich republik: amerykańskiej, chińskiej i rosyjskiej, wygląda ze swoją ograniczoną konstytucyą na państwo bardzo zacofane.

Na stróża konstytucyonalizmu japońskiego narzuciła się Anglia, oczywiście we własnym interesie. Wywołała z końcem roku zeszłego przesilenie gabinetowe. Na czele grupy anglofilskiej stali ówczesny prezydent ministrów Okuma i minister spraw zagranicznych Kato, których popierała większość parlamentu. Lecz mikado odsunął Okumę od steru i powołał na stanowisko prezydenta ministrów Terauczego, który utworzył gabinet konserwatywny. Wkrótce potem przyszło do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Tymczasem Terauczi, który miał zamiar oprzeć swoją politykę na traktacie z Rosyą, musiał na razie w praktyce zatrzymać anglofilską politykę poprzednika. Przyszło wypowiedzenie wojny Niemcom przez Chiny, które znów skomplikowało sytuacyę. Była to niejako niesubordynacya ze strony Chin wobec Japonii, ponieważ jeszcze w roku 1915 Japonia zmusiła była Chiny zrzec się głosu przy przyszłych układach pokojowych z Niemcami o Szantung. Obecnie Chiny przez wypowiedzenie wojny Niemcom ominęły ten narzucony im zakaz i objawiły swą wolę, żeby stanąć na konferencyi pokojowej także jako jedna ze stron interesowanych na równi z Japonią.

Walka wyborcza w Japonii, stoczona świeżo wśród tych warunków politycznych, przyniosła ciekawy rezultat. Dotychczasowa większość parlamentarna poniosła porażkę, a marszałek Terauczi szedł zwycięzcą i to podobno nawet bez zbytnich szachrajstw wyborczych. Jego zwolennicy szli do walki wyborczej w imię haseł czysto imperyalistycznych, głosząc jako jedyny godny dziś cel: wielką Japonię. Nie brakło przytem oczywiście i haseł antagonizmu rasowego. Tryumfowano nad tem, że biała rasa sama się wyrzyna i że teraz na żółtych ludzi nadchodzi czas zbierania owoców politycznych z tej wojny. Padały szyderczo uwagi pod adresem dzisiejszych sojuszników Japonii, Anglii, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, wobec których występowano wprost z nienawiścią.

Zwycięstwo prądu imperyalistycznego w Japonii stoi w dziwnej sprzeczności z moralnym zmierzchem imperyalizmu w Europie. A jednak odgrywa on dziś w tym kraju nawet rolę poniekąd szlachetną, ponieważ stawia narodowi cele wyższe i dalsze, niż wzbogacenie się na cudzej wojnie. Wzbogacenia się w zwykłem znaczeniu zdaje się Japonia być już syta, tak jak niedawno Stany Zjednoczone. Jednym z pierwszych reskryptów Terauczego do gubernatorów prowincyonalnych był nakaz, aby wszelkiemi środkami tępili moralną dekadencyę i materyalizm ludności, powstałe na tle świetnych interesów wojennych. Wzmocniła się władza mikada, wzmocnił się wpływ partyi wojskowej, pozostającej pod przywództwem księcia Jamagaty, protektora Terauczego, a kraj orzekł, że w tej sytuacyi politycznej pragnie mieć u steru człowieka przedewszystkiem energicznego, bez względu na partyę, do której należy. Słowem, gdy Europa pozbywa się ludzi zbyt żelaznych, Japonia właśnie teraz gwałtownie ich potrzebuje.

Z ostatnich telegramów wiadomą jest pogłoska, jakoby Japonia zajęła Charbin. Możliwość, że wskutek wybuchu rewolucyi rosyjskiej Japonia będzie użyta przez Anglię jako egzekutor wierności sprzymierzeńczej Rosyi, bierze się już od pewnego czasu w rachubę. Co prawda, oznaczałoby to pewien zwrot w polityce japońskiej, która, dotychczas oparta o układ z Rosyą, zwracała się raczej ostrzem ku wschodowi, lecz rewolucya rosyjska zmieniła sytuacyę, a ludzie żelaźni nie mają skrupułów.

Ciekawe jest stanowisko prasy niemieckiej wobec tych nowych wypadków na dalekim wschodzie. Świadczą one, że Niemcy bynajmniej nie zrzekają się odgrywania kiedyś roli w tamtejszej polityce. Tylko ton jest bardzo umiarkowany. I tak w ostatnim numerze »Vossische Ztg.« znajdujemy artykuł pod tytułem: »Ocean Spokojny«, który przedewszystkiem występuje przeciw naiwnemu łudzeniu się Niemców, jakoby Chiny były niewinnem dzieckiem, które wypowiedziały wojnę Niemcom tylko z nakazu koalicyi. Przeciwnie, Chiny uczyniły to z przekonania, bo sądzą, że taki jest ich interes. Zresztą Chiny są na najlepszej drodze, by stać się japońskiemi Indyami. Państwo mikada z pewnością opanuje już Ocean Spokojny. Z tem powinny się już Niemcy liczyć w swojej polityce. Japonia była przez pewien czas izolowaną, dopóki Stany Zjednoczone nie zdecydowały się podczas tej wojny na kierunek swej polityki. — Dziś Japonia jest bezpieczną, konkurencya Ameryki ustała, jak się zdaje za cenę zgody Japonii na krok Chin. Z drugiej strony, twierdzi autor artykułu, sojusz angielsko-amerykański ma zapewne na celu utrzymać w szachu Japonię tym sojuszem będą się musieli liczyć imperyaliści japońscy, jako z trwałą konstelacyą. — Sojusz angielsko-japoński dziś istnieje właściwie tylko na papierze. — Sojusz potrójny: angielsko-japońsko-amerykański nie da się pomyśleć. Z historyi Anglii wiadomo, jakich środków używa ona względem swoich konkurentów. Grozi, grozi jeszcze raz, zwłaszcza swoją flotą, potem używa gwałtu. To samo zastosuje kiedyś względem Japonii. To też Japonia będzie miała interes w tem, żeby największy czynnik wojenny Anglii, jej flota, była zatrzymana na Atlantyku. »Kto jedynie potrafi to uczynić? Niemcy. My, wielkie państwo niemieckie, mamy jeszcze zawsze coś do dania. Nie potrzebujemy zabiegać już o przyjaźń w sposób, który nas przed tą wojną nieraz ośmieszał. Nas będą szukali. — Mamy więc w ręku potęgę, »imponderabilia«, które już dziś możemy wstawić do naszych rachub politycznych. Później, gdy broń socznie, i gdy przyjdą rokowania pokojowe, możemy tę potęgę drogo sprzedać. Polityczną kombinacyę, która stąd wyniknie, i którą »Vossische Ztg.« oddawna konsekwentnie propaguje, jest zbliżenie niemiecko-rosyjsko-japońskie«.

Tyle p. Salzmann, militarny referent »Vossische Ztg.« A tymczasem Japonia zajmuje Charbin. I jakże tu kombinować! Chyba, że to jest tylko jeden z przemijających epizodów wojny, który niema znaczenia na przyszłość. Marzenia p. Salzmanna bądź co bądź oryentują. Ale tymczasem kto wie, czy Rosya nie będzie potrzebowała pomocy przeciw Japonii? Pole do zgadywania otwarte.

Ze spraw ruskich.

(Obrady Narodnego Komitetu. — Ukraińska reprezentacya parlamentarna).

Wobec zwołania parlamentu i związanej z nim żywej akcyi w polityce wewnętrznej austryackiej, mobilizują i Ukraińcy wszystkie swoje organizacye polityczne, oczywiście przedewszystkiem do walki przeciwko „wyodrębnieniu Galicyi“, które stało się rodzajem trapiącej ich zawsze i wszędzie zmory.

Jak donosi ostatnie „Diło“, w dniu 18 b. m. odbyły się we Lwowie narady „Narodnego Komitetu“ nad teraźniejszem położeniem narodu ruskiego w Austro-Węgrzech i w Rosyi. Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący, dr Kost' Lewicki, podkreślając głównie — podług relacyi „Diła“ — wszystkie ważne momenty polityki austryackiej, począwszy od aktu cesarza Franciszka Józefa o wyodrębnieniu Galicyi aż do oświadczenia cesarza Karola w Krakowie. Referent stwierdził w swem przemówieniu, że „groźba wyodrębnienia Galicyi jeszcze zupełnie nie zniknęła i wciąż jeszcze wisi nad Rusinami i że dla jej usunięcia trzeba połączenia i jednolitego postępowania wszystkich ukraińskich politycznych czynników w Austryi. Dodatnim faktem dla austryackich Ukraińców — mówił dr Lewicki — są obecnie wypadki na Ukrainie rosyjskiej, które wzmacniają silnie nasze stanowisko w Austryi i które nie pozostaną bez wpływu na nasze przyszłe położenie prawno-polityczne w Austryi. (Tu ustęp skreślony przez cenzurę). „Mimo wszelkich ciosów, jakie spadły na austryackich Ukraińców, nie trzeba tracić ducha“ — było tenorem końcowych wywodów dra Lewickiego.

Po ożywionej dyskusyi, jaka wywiązała się nad tym referatem, a w której wzięło udział kilku wybitnych ruskich polityków narodowo-demokratycznych, „Narodny Komitet“ powziął kilka uchwał. W pierwszej wezwał ukraińskie reprezentacye parlamentarne, aby „ze względu na postępowanie rządu austryackiego wobec ukraińskiego narodu w Austryi w ciągu trzech lat wojny, postępowania, które nieraz negowało najważniejsze interesy życiowe naszego narodu zarówno w parlamencie jak i w delegacyach zastosowała swoją taktykę do tego postępowania c. k. rządu“. W dalszych zaś uchwałach swych N. K. wzywa wszystkich ruskich posłów i partye do wspólnego działania. Narady ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej, o których rozpoczęciu donieśliśmy, już się ukończyły. „Diło“ donosi o powzięciu przez nią kilku uchwał. Pierwsza wita zwołanie parlamentu i zapowiada starania U. R. P., aby „wszystkie jednostronne dążenia, mające na celu hegemonię jednych narodowości w Austryi nad innymi, zostały raz na zawsze zaniechane, a natomiast, aby austryackie państwo zostało przebudowane na podstawach demokracyi i autonomii wszystkich narodów“. Druga, co znajduje się się w osobliwym rozdźwięku z taktyką polityki ukraińskiej, potępia wszelką pozaparlamentarną akcyę stronnictw. Trzecia wreszcie rezolucya stwierdza, że „rząd hr. Clam Martinica odnośnie do ukraińskiego narodu nie dotrzymał przyrzeczenia, że będzie się powodował wyłącznie austryacką myślą państwową i traktował wszystkie narody jednakowo, że przeciwnie wiódł jednostronne układy z Kołem polskim i przyjął na siebie zobowiązania, nie wysłuchawszy ży-

---

ARTUR SCHRÖDER.

„HRABIA“.

(Ciąg dalszy).

Skalskiemu zdawało się, że gdzieś, blisko niego ktoś w tej chwili jęknął.

Z wyciągniętemi rękami, pochylony, z zamiarem uczynienia kroku naprzód, Skalski skamieniał, pozostał tak, jakby nagle skurcz wszystkich muskułów naraz, paraliż, chwycił go i nie mógł opuścić. Czuł tylko, że na powiekach osiadł rój pszczół i ssał je, ssał, włażąc coraz głębiej w oczy, zapuszczając żądła głęboko, długie, cienkie żądła, wyciągające resztkę jakiejś cieczy ostrej, gryżącej, a kiedy tej już zabrakło, wyjadały treść oczodołów, że już nic nie pozostało — dwie tylko ziejące jamy, nienakryte powiekami, których również już niema. Przez te jamy wiało, jakby od wnętrza gorąco, coraz większe, bardziej piekące, całe piekło... Widać nawet od czasu do czasu czerwony język ognia, łyśnie, zatrzepoce się krwawym skrzydłem, buchnie z oczodołów, aż w nich coś zasyczy, zatańczy we wściekłym kołowrocie, mignie, skręci się i znowu cofnie do wnętrza...

Nie! Już niech zupełnie ciemno, tylko nie to!

Znowu... Lecz teraz jakieś fioletowe zaczyna się kręcić szybko, coraz szybciej, wkręca się w czaszkę, oświetla ją wewnątrz, nagle przerywa się, pęka....

Skalski z trudem podnosi rękę do góry, przeciera oczy, ściąga powieki na dół. Są, jak z galarety, bez życia.

W kącie znowu coś, jak jęk.

— A teraz?... A teraz?... Majaczy się mu, jakby kto szeptał do ucha tak cicho, że nie słyszy, przeczuwa tylko.

Mimo coraz większego gorąca, trząść nim zaczyna zimno, zęby szczękają o zęby, tłucze się szczęka o szczękę. Ustać nie może, kuli się w sobie, chwieje i prawie upada na ziemię.

Powieki zaparły się, otworzyć się nie mogą, zaciskają się jedna na drugą. Nie ma i tak po co ich otwierać, bo znowu ten płomień, te szalone koła...

Leży tak długą chwilę, piersi mu coś podnosi, jak człowiekowi, który długo płakał i teraz nagle odczuwa głód, który wstrząsać zaczyna żołądkiem, szarpie raz po raz ostro, krótko.

Podciągnął kolana, by niemi zdusić żołądek; w tem dotyka czegoś w kieszeni. Nie może tak leżeć, bo przedmiot ten ciśnie go w boku.

Bezwiednie prawie chce go ręką poprawić.

Co, co to? Boże!

Wyszarpnął z kieszeni, trzyma w rękach drżących i sił niema, tak, że gotowo wypaść.

Jest! Jest! Ma przy sobie! Zapomniał o tem. Zaraz jakże to?... Nie może... zepsute...

— Nie!... Zaraz! Krzyknął głośno, tak, że ktoś w kącie się zerwał.

— Pan co?...

— Nic! Panie Drozd! Zaraz, o...

Zanim Drozd mógł się dźwignąć, uderzyło go jak sztyletem w oczy jasne, wesołe światło. Zerwał się, tak go ten równy, rażący promień przeraził, że nie widział w pierwszej chwili Skalskiego.

— Latarka elektryczna! Zapomniałem, że ją zawsze przy sobie... Świeżo nabita... Na długo...

— Jak dziecko ucieszonym głosem przez łzy prawie mówił Skalski. Wzruszenie nie pozwalało mu skończyć, zapomniał, że to i tak na nic, kto wie, może to nawet i gorzej.

Pieścił, całował latarkę, która co chwila oświetlała gorączką rozpalone policzki i przekrwawione oczy.

— Zapomniałem, zapomniałem... Jęczał prawie, chwytając z trudem powietrze.

Drozda ten widok przejął nagłem zgnębieniem. Miał żal, złość prawie, że to się stało. Usunął się z miejsca, gdzie padały promienie latarki i ciężko usiadł.

Skalski ciągle pieścił się z latarką.

A jemu zdawało się, że teraz w świetle, tem straszniej, odczuwa pragnienie, tem boleśniej kurczą się kiszki, wyginają, dźwigają do góry, opadają, skręcają. Zacisnął pasek na spodniach, odwrócił głowę do ściany.

Skalski tymczasem, chorobliwie uśmiechnięty, pogładził jeszcze kilka razy latarkę, oglądnął dokładnie, zaświecił sobie w oczy, potem puścił promienie na ręce, nogi, przysłonił na chwilę otwór, skąd szło światło, tak, że szparami między palce zdawała się kapać krew, wreszcie wolno postawił ją na kawałku węgla i zapatrzył się w kąt, oświetlony naprzeciw.

Nagła, gwałtowna radość przeminęła.

I on teraz odczuł to, co Drozd.

Niewyraźny żal jakiś miał nawet do siebie, że to zrobił. W pierwszej chwili chciał nawet w przypływie nagłej rozpaczy cisnąć latarkę o ścianę, zdruzgotać ją w drobne kawałki. A jednak nie! Światło!... Lżej się prawie oddycha.

Nie lżej, bo to coraz trudniej, ale, ale... Nie umiał wytłumaczyć sobie, dopowiedzieć myśli.

Zaczął kiwać się, patrząc tępo przed siebie.

Im dłużej tak bez ruchu siedział, tem boleśniej coś cisnęło gardło, zszywało je ostremi nićmi, zostawiając coraz mniejszy otwór, język stwardniał zupełnie, popękał cały, że bez straszliwego bólu nie można go było ruszyć.

Zasnuła się znowu mgła przed oczyma.

(C. d. n.)

gzeń U. P. R. i nie powiadomiwszy jej o nich. Z tego powodu U. P. R. postanawia zająć wobec rządu zdecydowane stanowisko w parlamencie".

Życzeniom zatem, wyrażonem zresztą ex-post przez uchwałę Narodnego Komitetu, pewnie stanie się zadość. A może zresztą w międzyczasie niedawna audyencya już ułagodziła srogich ukraińskich polityków i „zdecydowane" ich stanowisko w parlamencie nie będzie dla rządu tak bardzo groźne?

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 24 czerwca.

Pomoc dla sfer mniej zaopatrzonych. W dniach najbliższych przeprowadzoną będzie w Krakowie konskrypcya ludności, celem przygotowania akcyi pomocy dla tak zwanych sfer mniej zaopatrzonych. Urząd wyżywienia ludności w Wiedniu wydał mianowicie wskazówki, jak należy akcyę tę przeprowadzać. W reskrypcie z dnia 8 marca b. r. przewiduje ten urząd podział gospodarstw domowych na trzy kategorye majątkowe, i zależnie od kategoryi ma być przeprowadzoną wydatniejsza lub mniejsza pomoc głównie we formie pokrywania kosztów nabycia środków żywności, niezajętych przez państwo. Wykonanie tego reskryptu musi być stosowane w Galicyi inaczej, aniżeli w krajach zachodnich. U nas prawdopodobnie ludność niezaopatrzona otrzymywać będzie w czasie najcięższego przednowku bony, na podstawie których będzie mogła nabywać taniej środki żywności, o ile gmina je dla rozsprzedaży dostanie, co, jak wiadomo, obecnie jest rzeczą bardzo trudną. Należy i to zaznaczyć, że dzisiaj obniżenie ceny środków spożywczych zwiększa ich zapotrzebowanie, ale do zwiększenia się ich zapasów nie przyczynia.

Prezydyum miasta zażądało od namiestnictwa na tę akcyę zapomogową kwotę miliona koron.

Forma pomocy, jaka będzie udzielana ludności krakowskiej w czasach najcięższych, będzie dopiero ustalona.

Zamknięcie szkół krakowskich. Prezydyum miasta przedłożyło Radzie szkolnej krajowej wniosek o zamknięcie najpóźniej z dniem 10 czerwca b. r. wszystkich szkół krakowskich, mianowicie pospolitych, średnich, fachowych, wreszcie seminaryów nauczycielskich, a to z powodu zupełnego braku środków żywności w mieście.

Równocześnie prezydyum miasta zwróciło uwagę na nieodzowną konieczność roztoczenia opieki w czasie wakacyi nad tą młodzieżą, która w Krakowie pozostanie.

W Warszawie pod hasłem: Ratujcie dzieci! — zorganizowano akcyę, mającą na celu wysyłanie dzieci i młodzieży na wieś na świeże powietrze dla poratowania zdrowia. U nas o akcyi takiej z powodu ogólnej depresyi nie pomyślano jeszcze.

Brak mięsa i tłuszczów w Krakowie. Od kilku dni, pomimo dni »mięsnych«, sklepy masarskie zamknięte są po całych dniach. W jatkach mięsa wołowego, czy cielęcego, dostać trudno, o dostaniu jakichś tłuszczów wieprzowych nawet marzyć nie można, wobec czego »mięsność« dni bieżących jest wielce iluzoryczna. Tak zupełnie automatycznie, bez żadnego rozporządzenia rządowego, otrzymaliśmy obecnie cały tydzień bezmięsny, którego ściśle przestrzegamy, bez żadnej ingerencyi władz kontrolnych. Jeżeli dodamy, że jest to także tydzień beztłuszczowy, to będziemy mieli obraz stosunków, wśród których żyjemy, a które przez pryzmat urzędowy z Wiednia widziane, wydają się rajem żywnościowym.

Nowe legitymacye na artykuły żywności i niezbędnego zapotrzebowania. Krajowy urząd gospodarczy zawiadomił magistrat krakowski, że z dn. 3 czerwca b. r. wprowadzone zostaną legitymacye do poboru kawy, herbaty, ziemniaków, cukru, węgla i drzewa, a więc na te artykuły, które dotąd przymusem legitymacyjnym objęte nie były i których sprzedaż nie była zrejonowaną. Legitymacye te będą wprowadzone w analogiczny sposób, jak sprzedaż chleba i mąki. Biuro aprowizacyjne magistratu krakowskiego pracuje już nad przygotowaniem tych nowych legitymacyj. Niektóre z wymienionych artykułów, n. p. cukier i kawa, objęte były tylko przymusem kart kontrolnych bez legitymacyi.

Sacharyna w kawiarniach krakowskich. Od paru dni w niektórych kawiarniach krakowskich podają już do kawy i herbaty, zamiast cukru, sacharynę w pastylkach — dwie pastylki do szklanki. Nie można powiedzieć, aby sacharyna przyczyniało się do podniesienia smaku tych napojów; jeszcze w kawie tak bardzo tego nie czuć, ale w herbacie występuje wyraźnie słodkawo-metaliczny posmak sacharyny. Nie czuć go tak mocno, jeżeli się do herbaty, oprócz sacharyny, włoży choć jedną kostkę cukru. W kawiarniach powinni to uwzględnić i podawać choć jedną kostkę cukru, obok sacharyny.

Wywóz sera z Krakowa. Kupiec Emanuel P. z Podgórza nadał onegdaj na stacyi Podgórze-Wisła trzy beczki »śledzi« o wadze 212 kilogramów. Przy ładowaniu jednak stwierdzono, że w beczkach znajduje się krowi ser, przeznaczony do jednego z zachodnich miast austryackich. Oczywiście towar skonfiskowano. Jak wiadomo, na krakowskich targach sera brakuje zupełnie.

Z kraju.

Krynica, 15 maja. (Otwarcie sezonu. — Aprowizacya. — Park. — Muzyka. — Teatr. — Połączenia kolejowe. — Zgłoszenia kuracyuszów).

Z dniem dzisiejszym otwarty został oficyalnie tegoroczny sezon, trzeci wojenny, a biorąc pod uwagę i rok 1914, czwarty w okresie wojny. Tegoroczny jednak zapowiada się znacznie lepiej, aniżeli poprzednie »sezony wojenne«.

Przedewszystkiem najbardziej skomplikowana i najdonioślejsza kwestya, której miano: aprowizacya, wdrożona została na właściwe tory. — Dnia 9 b. m. w sprawie tej odbyła się w nowosądeckiem starostwie konferencya przy udziale zarządcy zdrojowego dra Biesiadzkiego i burmistrza, oraz przewodniczącego komisyi zdrojowej dra Kmietowicza, jako też referentów aprowizacyjnych komisarzy pp. Grabczyńskiego i Zachuty. Przedstawicieli Krynicy zapewniono, iż Krynica otrzyma środki spożywcze w myśl znanego rozporządzenia dla zdrojowisk i uzdrowisk, a to na podstawie z góry co miesiąca przedkładanych wykazów zapotrzebowania. Jeżeli się do tego doda, że w okolicy Krynicy na szczęście niema jeszcze zupełnego braku bydła i nabiału, to, jak wzmiankowaliśmy, najważniejsza kwestya dla Krynicy, jako zdrojowiska, na dobrej jest drodze.

Odkąd znikł w parku biały całun zimowy i aura nieco się ociepliła, staraniem komisyi zdrojowej doprowadza się park i deptaki leśne do właściwego stanu, może nawet nieco lepszego, niż w poprzednich »sezonach wojennych«. Są też wszelkie szanse, że wskutek starań burmistrza dra Kmietowicza, utworzona będzie w tym roku cywilna orkiestra, którąby grywała dwa razy dziennie na deptaku, jeżeli namiestnictwo, jako właściciel zakładu, przyczyni się do kosztów utrzymania orkiestry przez sezon, udzielając subwencyi w kwocie kilku tysięcy koron. Nie jest też wykluczonem zorganizowanie orkiestry wojskowej z żołnierzy, przydzielonych do oddziału szpitalno-gospodarczego tutejszych filij nowosądeckich szpitali wojskowych, w którym to kierunku czyni starania przydzielony tu na sezon ppor. Olszański.

Dyrektor Dante-Baranowski zapowiedział już przyjazd z pełną swoją trupą teatralną na cały sezon. Zgłosił się też pewien przedsiębiorca teatru świetlnego.

Połączenia kolejowe, jak dotychczas, nieszczególne. Lecz i te, dzięki zabiegom dra Biesiadzkiego, dra Kmietowicza i radcy dra Ebersa, zmienią się na lepsze. Od 1 czerwca kursować będą trzy pary pociągów w jedną i drugą stronę, jak za czasów normalnych.

Jak dotychczas, zgłoszenia kuracyuszów obojga płci napływają dość licznie, znacznie liczniej, niż w roku ubiegłym w tym czasie.

O wybory uzupełniające do parlamentu we Lwowie. Piszą nam ze Lwowa: Miasto nasze niebawem dokona wyborów uzupełniających do parlamentu, celem obsadzenia mandatów po ś. p. drze Lisiewiczu i pośle Hudecu. Jak się dowiadujemy, mandat po drze Lisiewiczu ma zapewniony prezydent dr Rutowski, zaś co do obsadzenia mandatu po ś. p. pośle Hudecu wyłoniła się myśl zaproszenia do kandydatury znanego adwokata lwowskiego dra Michała Wyrostka, pełniącego od początku wojny służbę w Legionach i zajmującego obecnie stanowisko kapitana wojsk polskich.

Brak ziemniaków we Lwowie. Komenda miasta Lwowa ogłasza: Z powodu zupełnego wyczerpania zapasów ziemniaków w powiecie lwowskim i żółkiewskim, od d. 23 b. m. nie będzie mogła komenda miasta wydawać pozwoleń na zakupno i dowóz ziemniaków.

Tragedya wieśniaczki podczas bitwy. Onegdajszej nocy przywiozła wojskowość do lwowskiego szpitala powszechnego wieśniaczkę z pewnej wsi w powiecie zborowskim, 27-letnią Pytlowaną, która przeżyła dziwnie tragiczne przygody podczas bliskiej bitwy. — Od granatu rosyjskiego powstał pożar w jej chacie, z której wyratowała troje nieletnich dzieci i nieco sprzętów domowych. Podczas ratowania poparzyła się ona bardzo ciężko na całem ciele. Gdy już z wyczerpania sił i bólu nie mogła więcej wyratować mienia swego z gorejącej chaty, stanęła bezradna na podwórzu, na które padła tuż przed nią bomba rosyjska, rozrzucając ziemię na wszystkie strony. W jednej chwili ciało poparzonej zasypane zostało ziemią, wskutek czego nabawiła się Pytlowana jeszcze bardziej rzadkiej i ciężkiej choroby tężca. Stan chorej jest bardzo groźny.

Z gospodarki Rosyan w Tarnopolu. Jak donosi „Diło" za dziennikami rosyjskimi, w Tarnopolu wybudowali Rosyanie dwie linie tramwaju elektrycznego, z których jedna prowadzi na Zagrobelę, druga zaś na przedmieście mikulinieckie i poza cmentarz.

Z Królestwa Polskiego.

Przedłużenie sezonu operowego w Warszawie. Sezon operowy w Warszawie ma być przedłużony staraniem artystów, którzy, wobec ukończenia się ich umów z zarządem miejskim, postanowili prowadzić na razie operę na własne ryzyko. Sezon będzie trwał do połowy lipca. Wszyscy soliści pozostają ci sami, zapewniony ma być również udział znakomitej artystki p. Mokrzyckiej i innych. Wystawiona będzie jedna nowa opera, nadto reżyser, p. Kowalski, ma zamiar wznowić kilka dawno niegranych.

Tajemnicza zbrodnia w Warszawie. O przerażającej zbrodni donoszą pisma warszawskie. W dniu 21 b. m. po południu, na pustym placu przy zbiegu ul. Grzybowskiej i Karolkowej, przechodnie ujrzeli, jak jakiś mężczyzna porzucił na placu worek. — Jeden z przechodniów, otwarłszy worek, znalazł w nim poćwiartowane części ludzkiego tułowia, a mianowicie nogi i dolne części korpusu. Zgromadzeni przechodnie spostrzegli niebawem leżący w oddaleniu drugi worek, a w nim resztę poćwiartowanych zwłok jakiegoś mężczyzny z głową. Oględziny zwłok wykazały, że ofiarą zbrodni padł mężczyzna, lat około 40. W skurczowo zaciśniętych dłoniach trzymał on spodnie, na głowie zaś znać było wyraźnie ślady od uderzeń prawdopodobnie toporem. Mimo, iż byli świadkowie, którzy widzieli niewątpliwego zbrodniarza, gdy po podrzuceniu worka oddalał się z placu przy ul. Grzybowskiej, na ślad jego nie udało się już natrafić. Tajemnicza zbrodnia wywołała w całej dzielnicy wrażenie, to też do późnej godziny gromadziły się na ulicy Grzybowskiej tłumy, snując różne domysły.

Ze świata.

Pożar miasta Gyöngyes. Z Budapesztu donoszą: Wczoraj wydobyto z pod gruzów dwie dalsze ofiary pożaru. Śledztwo stwierdziło, że przyczyną pożaru była iskra, która z komina pralni szpitalnej spadła na drewniany dach sąsiedniego warsztatu stolarskiego. Dach natychmiast zaczął się palić. Na 2900 domów spłonęło doszczętnie 1200. Szkodę oszacowano w przybliżeniu na 30 milionów koron.

Działalność metrop. Szeptyckiego w Rosyi. — (Biskup unicki dla całej Rosyi. — Przymusowe nawracania unitów w Galicyi). Jak już donieśliśmy, metropolita Szeptycki przybył do Kijowa z Petersburga dnia 11 b. m. Podług dalszego doniesienia „Diła" z nad rosyjskiego kordonu, metropolita hr. Szeptycki ma w katolickim kościele w Kijowie wyświęcić na unickiego biskupa dla unitów całej Rosyi byłego duchownego prawosławnego Fiodorowa. Z Kijowa wyjechać ma metropolita Szeptycki do Tarnopola, a potem przez Petersburg i Szwecyę do Lwowa.

Jak z Żytomierza donoszą do dzienników kijowskich, wskutek starań metropolity Szeptyckiego o pozwolenie przeprowadzenia dochodzeń, czy nie przeprowadzano przymusowo „nawróceń" unitów na prawosławie, powstaje tam odpowiednia komisya dla dochodzeń w tej sprawie. W pierwszym rzędzie komisya zajmie się tą sprawą w powiecie brodzkim, gdzie pracował jako misyonarz prawosławia słynny arcbijerej Eulogiusz; sprawdzone będą doniesienia braci Boreckich, którzy szczególnie gorąco zajmowali się sprawą „nawracania" unitów w powiecie brodzkim.

Formowanie „pułków ukraińskich" w Rosyi. Ukraińskie biuro prasowe w Lozannie podaje za dziennikami rosyjskimi co następuje: „Głównodowodzący południowego (wołyńsko-galicyjskiego) frontu generał Brusiłow depeszą, wystosowaną do ukraińskich kół miarodajnych, upoważnił je do formowania pułków ukraińskich. Skutkiem tego zapanował wśród ludności wielki entuzyazm. W samym Żytomierzu z górą 25 tysięcy dezerterów oświadczyło pragnienie powrotu do służby".

Z żałobnej karty weteranów 1863 roku. W Piotrkowie zmarł w tych dniach ks. Stanisław Rutkiewicz, powstaniec z 1863 roku. Jako młody seminarzysta wstąpił on do oddziału Langiewicza i walczył do ostatka. Po tułaczce osiadł, jako proboszcz w Buczku, w ziemi Sieradzkiej, gdzie przebył długie lata. Ostatnio przeniesiony do pobliskich Kwiatkowic, zmarł tamże. Pogrzeb odbył się w Buczku przy licznym współudziale włościan, ziemiaństwa i duchowieństwa. Przybyła także z Łodzi deputacya Legionów polskich. Nad grobem przemawiali ks. Sobikowski i porucznik Leg. polskich Bobrowski, żegnając gorącemi słowy czcigodnego kapłana i ofiarnego syna Ojczyzny.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

We czwartek, dnia 24 b. m.: »Paweł I«, dramat D. Mereżkowskiego; (występ L. Solskiego).

W piątek, dnia 25 b. m. (nowość, po raz pierwszy): »Mandaryn Wu«, sztuka angielsko-chińska H. M. Vernon'a i H. Oven'a; (występ L. Solskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 24 b. m. (wznowienie): »Klub kawalerów«, komedya M. Bałuckiego.

Z Rady Stanu.

Sekretaryat Tymcz. Rady Stanu ogłasza pod datą 21 maja 1917.

Wiadomość, podana w dziennikach z dnia 19 maja rb. o posiedzeniu Rady Departamentu Spraw Politycznych, jest błędna. Poczynając od dnia 17 bm., **wszelkie urzędowe czynności Tymczasowej Rady Stanu zostały zawieszone.**

Marszałek koronny do wojska polskiego.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 24 maja.

Wczoraj wydał marszałek koronny następującą odezwę do wojska polskiego, która dziś została odczytana przed frontem wszystkich oddziałów:

Krew, którą przelaliście, spełniła swoje szczytne zadania. Sprawa polska stała się ogólno-europejską i wszechświatową!

Ojczyzna zapisze złotemi zgłoskami imiona nowych synów, którzy w obronie jej praw polegli.

Pamiętać ona będzie o tych, którzy w boju za nią zaszczytne blizny odnieśli, to prawdziwie narodowe ordery i o tych, którzy dokoła sztandaru skupieni do końca wytrwają, choćby w warunkach nad wszelki wyraz trudnych i ciężkich.

Tego sztandaru strzeże Tymczasowa Rada Stanu.

Uważała ona zawsze sprawę Legionów za swoją własną sprawę i uzależniała dalsze swe istnienie od tego, jak sprawa wojska polskiego postawioną zostanie.

Na mocy tego i przepisów posłuszeństwa względem Rządu Narodowego, Rada Stanu jako ciało Rząd polski zastępujące i do tego rządu dążące, **wzywa wojsko do spokoju i rozwagi,** przestrzegania najściślejszej **karności i posłuchu** względem ustanowionych Komend jawnych i oświadcza:

1) że wojsko polskie **złoży przysięgę jedynie według roty, zaakceptowanej przez Radę Stanu;**

2) że podział na oddziały wojskowe i oddziały ćwiczeń rekrutów jest jedynie **czasowym,** a jednolite dla wojska mundury będą wykonane podług wzorów, przyjętych przez Komisyę legionową, komendantów brygad, pułków i oddziałów;

3) że językiem urzędowym w wojsku polskim **jest i pozostanie jedynie język polski;**

4) że wszelkie obawy o wcieleniu kogokolwiek wbrew **jego woli do wojsk obcych uważa się za płonne.**

Przyczem Rada Stanu zwraca na to uwagę, że procedura karna dotychczasowa — austryacka, była również obcą z powodu braku polskiej wojskowej procedury karnej.

Rada Stanu stoi wogóle na stanowisku:

1) że z istoty swojej wojsko winno być zawsze podporą prawowitego rządu i **nie może brać czynnego udziału w walce o prawa państwowe,** bez wyraźnego rozkazu tegoż rządu;

2) że **mieszanie się wojska do polityki** jest oznaką zupełnego braku zaufania do rządu. Nawet w najpotężniejszych państwach bywa to przyczyną zaburzeń wewnętrznych, obcej interwencyi i rozkładu państwa.

Przeto wzywa Rada Stanu jeszcze raz **do zachowania spokoju,** równowagi i karności względem komend właściwych, z któremi pozostaje w ścisłym kontakcie, gdyż inaczej położenie jej byłoby trudnem a wtrącanie się wojsk do spraw, będących atrybutem Rządu, poniża powagę Rady Stanu, tak na zewnątrz jak i na wewnątrz kraju i **wywołać może wprost nieobliczalne** i dla tak umiłowanej przez nas Ojczyzny **zgubne skutki.**

Marszałek koronny Tymczasowej Rady Stanu Król. Pol. Niemojowski mp.

Strajk młodzieży akademickiej w Warszawie.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 23 maja.

Na murach uniwersytetu pojawiło się następujące ogłoszenie rektoratu: »Zwracam uwagę pp. studentów, że interwencya władz akademickich w sprawie zachowania się organów policyi w razie większych zbiegowisk w stosunku do pp. studentów nie może być uwzględniona, albowiem w tych wypadkach zgodnie z prawem wojennem nabiera pełnej mocy następujące rozporządzenie p. generał-gubernatora: »Kto nawołuje publicznie wobec tłumu, lub zapomocą rozdawania, rozklejania lub wywieszania publicznego odezw do czynów gwałtownych przeciw wojskom niemieckim lub osobom do tegoż wojska należącym, lub do oporu władzom lub urzędnikom niemieckim, albo do nieposłuszeństwa prawom niemieckim, lub zarządzeniom i rozporządzeniom niemieckich władz wojskowych i cywilnych, podlegać będzie najsurowszym karom....«. Na powyższe rozporządzenie zwrócił uwagę władz akademickich p. gubernator warszawski listem z 17 b. m. — O czem uważam za swój obowiązek powiadomić pp. studentów Rektor *Brudziński* mp.«

Zarządzenie to dotychczas ma jeno teoretyczne znaczenie, gdyż do tej chwili od początku strajku spokój nigdzie nie został poważniej zakłócony.

Jutro we czwartek we wszystkich uczelniach wyższych odbędą się wiece młodzieży, na których zapadnie uchwała, czy dalej trwać w bezrobociu, czy też wrócić do pracy.

Istnieje bowiem w kołach młodzieży poważny prąd za przerwaniem strajku. Coraz bardziej uświadamia sobie młodzież, że rzeczowych podstaw do dalszego bezrobocia właściwie już nie ma. Studenci warszawscy mają zupełną autonomię, szerszą nawet niż na uniwersytetach zachodnio-europejskich. Z władzami niemieckiemi nie stykają się wcale, z wyjątkiem kwestury. Wpływy z poza uniwersytetu przejawiają się w tem, że studenci w uchwałach strajkowych stawiają obecnie najróżniejsze żądania polityczne...

Najważniejszym jednak powodem, dla którego poważny odłam młodzieży występuje za przerwaniem strajku, jest wzgląd na zasadniczą sprawę przekazania szkolnictwa Radzie Stanu. Władze niemieckie zasadniczo zgodziły się na postulaty senatów w sprawie przekazania wyższych uczelni Radzie Stanu.

Odnośnie do tej sprawy pojawił się dziś następujący komunikat:

Dnia 14 kwietnia zakomunikował J. E. generał-gubernator wydziałowi wykonawczemu T. Rady Stanu, że gotów jest przekazać jej zarządowi sądownictwo i szkolnictwo w państwie polskiem. Natychmiast rozpoczęły się rokowania władz z Radą Stanu. W toku rokowań J. E. p. kurator uniwersytetu i politechniki wezwał obu rektorów do przedstawienia życzeń i propozycyi senatów. Jak się dowiadujemy z kół akademickich, senaty zajmują się już obecnie opracowaniem projektów zmian ustaw obu wszechnic. Senat uniwersytetu wyłonił wczoraj na posiedzeniu komisyę, której powierzono to zadanie. Senat politechniki ma się tem zająć w dniach najbliższych«.

Obawy angielskie z powodu Rosyi.

Amsterdam, 24 maja.

»Morning Post« w artykule wstępnym występuje **ostro przeciwko tymczasowemu rządowi rosyjskiemu, któremu zarzuca przyjazne usposobienie dla Niemiec.** Dziennik ten przestrzega Anglię przed zbytniem zaufaniem do obecnego rządu rosyjskiego, który zajmuje **dwuznaczne stanowisko, mogące spowodować niemiłe niespodzianki.** Sprawozdanie francuskiego ministra amunicyi Thomasa z jego podróży do Petersburga również nie jest zachęcające i rzuca dziwne światło na wierność sojuszową Rosyi.

Niemcy wobec Hiszpanii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 24 maja.

Ag. Havasa donosi: Prezydent ministrów zawiadomił gabinet o odpowiedzi Niemiec na notę hiszpańską w sprawie mórz. **Nota jest zadowalniająca. Uznaje ona prawa Hiszpanii na jej wodach.** Rząd niemiecki okazuje gotowość respektowania tych wód.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 24 maja.

Handel kawą.

Wiedeń. »Dziennik praw państwowych« ogłasza rozporządzenie urzędu żywnościowego, regulujące produkcyę i handel mieszaninami kawowemi i surogatami.

Konferencye w Petersburgu.

Amsterdam. »Allg. Handelsblad« donosi z Londynu, że na konferencyę w Petersburgu delegowano jako przedstawicieli niezawisłej partyi robotniczej posł. Ramsaya, Mac Donalda i Jowetta, a jako przedstawiciela angielskiej partyi socyalistycznej Fairhilda.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.